Nr. 43. Stanisławów, Niedziela 22. Sierpnia 1875. **Rok I.**

Wychodzi 2 razy w tygodniu Niedzieli i Czwartku.
Przedpłata wynosi tak w miejscu z odniesieniem do domu, jak z przesełką pocztową w Austryi:
rocznie . . . 8 złr. — ct.
półrocznie 4 „ — „
kwartalnie . 2 „ — „
miesięcznie . — „ 70 „
numer pojedynczy . 8 „
Za granicą cena miejscowa z doliczeniem odnośnego portoryum.

GAZETA PODKARPACKA

Czasopismo polityczne i ekonomiczne.

Inseraty po [illegible]
sza [illegible]
pr[illegible]
z[illegible]
i[illegible]
w[illegible]
n[illegible]
&[illegible]
W[illegible]

Opieka nad nieletniemi.

Patrzymy wszyscy codzień na opłakane stosunki naszego ludu wiejskiego i częstokroć podziwiamy nawet niezliczone objawy ujemne w stosunkach włościanina, lub jego własną nieporadność, przechodzące już granice przypuszczalności. Co jednakże szczególnej godne uwagi, to dziwna, z pozoru fatalistyczna nawet kolej rzeczy, że w całym szeregu klęsk, jakie dotykają włościanina, ostatnia decydująca często ruinę bytu wieśniaka, pochodzi stamtąd, skąd pomoc i obrona, przynajmniej bezwzględna sprawiedliwość nietykalnym puklerzem osłaniać winna pokrzywdzonego. Jestto bowiem pozytywnie udowodnionem, że miarą dopełniającą nieszczęścia naszego ciemnego wieśniaka, koroną klęski jego, bywa najczęściej proces.

Byłaby to cyfra zastraszająca, gdybyśmy dziś już mieli przed oczyma obraz, liczebny przynajmniej, wydartego włościanom mienia, tylu do ubóstwa i występku doprowadzonych rodzin, — jedynie skutkiem nieznajomości dróg prawnych i nieporadności wobec rozmaitych wykrętów, jakie przebiegłemu wyzyskiwaczowi umożebnia rozwlekła procedura prawna, a dość często, niestety, i skutkiem macoszego traktowania spraw włościańskich w toku postępowania sądowego. Trudno wprawdzie wymagać, aby sędzia, który bezwzględną beztsronnością dla stron obydwóch zarówno kierować się powinien, brał w opiekę sprawę chłopka np. przeciw lichwiarzowi; smutna atoli, jeżeli sprawa ciemnego, nieletniego moralnie włościanina, spotyka się dość często w przybytku sprawiedliwości z zimną obojętnością w tym stopniu, która pozostawia całkowitą przewagę zapobiegliwości, najczęściej nieuczciwej, z jednej strony, nad straszną nieporadnością, bez wszelkiej zostawioną pomocy z drugiej. Pomijamy wreszcie rozbiór stanowiska sądów w takich razach, — to rzecz dla nas w tej chwili uboczna — konstatujemy tylko prosty fakt, że setki mienia włościańskiego wystawiane bywają na grabież, które mogłyby zostać ocalonemi, gdyby roztropna obrona przy postępowaniu prawnem towarzyszyła sprawie nieszczęsnego ciemnego chłopa. Niestety atoli, najczęściej nawet nie wie on, jak się to stało, że mu chałupę sprzedano. Powie nam kto, że są na to adwokaci; wiemy jednakże z doświadczenia, że chłop do adwokata nie pójdzie, bo mu się grubo opłacić musi: — co najwięcej udaje się do pokątnego pisarza, — który mu za tańsze pieniądze niż adwokat robi, lecz oraz w skutkach zawodzi.

A zdarza się także często, i to może właśnie najczęściej, że chłop procesu całkiem nie pilnuje. Jeżeli tak źle dalej pójdzie we wszystkich odrośłach naszego społecznego życia, to straszne jutro otwiera się przed nami: proletaryat chłopski mnoży się z dniem każdym, a w następstwie, trzeba uwierzyć, że burza socyalna pomału staje się tylko kwestyą czasu.

Rzecz więc taka jak sprawa bytu ludu wiejskiego, we wszystkich swoich przejawach, wnika wszystkiemi arteryami w cały organizm społeczny i zarówno każdego interesować powinna.

Polip lichwiarski rozgałęziony pośród nas w milionowe konary jest pierwszym nieprzyjacielem, przeciw któremu wszyscy wspólną walkę winniśmy prowadzić, a zwłaszcza rozciągnąć opiekę przed nim nad nieletnimi członkami rodziny społeczeństwa włościaństwem.

Między innemi sprawami dotyczącemi dobra włościan, jakie w piśmie naszem poruszamy,—dotykając dziś smutnego objawu, występującego groźnie w procesach włościan, rzucamy projekt, naszem zdaniem do przeprowadzenia bardzo łatwy, a w skutkach swoich wielkie mogący oddać usługi. Jestto projekt utworzenia w każdym sądowym powiecie stałej posady obrońcy sądowego włościan. Powinien to być człowiek odpowiednio uzdolniony do umiejętnego prowadzenia procesu, więc prawnik a przynajmniej praktycznie wykształcony w zawodzie; obowiązkiem jego byłoby czuwać nad wszystkiemi sprawami, toczącemi się w jego okręgu pomiędzy włościanami a lichwiarzami lub innemi wyzyskiwaczami: powinien on, począwszy od doręczenia pozwu aż do końca procesu, opiekować się sprawą chłopka, pouczać go, przestrzegać, uwiadamiać i zastępować, być jego adwokatem, obrońcą z urzędu.

Włościanin może pewną niską, jak najniższą za prowadzenie sprawy opłacać taksę, — posada zaś sama winna być płatną rocznie, a płatną odpowiednio. Wówczas łatwo znaleźliby się ludzie ukwalifikowani, którzy ochoczo tak szlachetnej poświęcą się pracy.

Stanowisko to niezmiernej doniosłości spoczywałoby w zakresie władzy Rad powiatowych. Rada powiatowa mianowałaby na tę posadę, wykonywała kontrolę, i w swoim budżecie mieściła płacę, że tak go nazwiemy, patrona sądowego włościan. Fundusz otrzymany być winien z podwyższenia dodatku do podatków na Radę powiatową, — a ciężar ten kilkocentowego nakładu od guldena podatku milon razy pomnożony powróci się kontrybuentom w korzyściach z ogólnego polepszenia stosunków płynących.

Formalnej strony samego sposobu zaprowadzenia takiej instytucyi nie dotykamy dziś, pragnąc orzeczenia jej wprzód w zasadzie. Zresztą leży to w kompetencyi władz krajowych [illegible] dności nie przedstawia. Trzeba tylko jąć się [illegible] rze a wszystko jest do zrobienia.

Z początku być może zachodziłaby trudność przyzwyczaić włościan, aby z całem zaufaniem opierali się tylko o patrona w sprawach sądowych; trudność to przecież przechodowa. Byłoby rzeczą księdza, nauczyciela i dworu zaszczepiać w ludzie zaufanie do zbawczej dłoni drogi. Lud w ten sposób nabrałby wiary w instytucye autonomiczne, — których dotąd nie rozumie, bo z nich pozytywnego nie widzi dla siebie owocu, — poznałby gdzie i kto jego przyjacielem, gdzie głowa i serce narodu, troskające się o całość organizmu społecznego, i nauczyłby się tam szukać pomocy, skąd ją mieć powinien. Moralna więc korzyść łączyłaby się tutaj z korzyścią materyalną w obronie mienia ludu.

Prosimy o udział w dyskusyi wszystkich kogo dobro powszechne obchodzi, a miałby powiedzieć coś w tej sprawie; my ze swej strony głosom takim chętnie zawsze użyczymy miejsca.

„Chłopska" pomoc własna w Szwajcaryi.

Zewnętrzna fizyonomia wniosek szwajcarskich, bądź to u głównych dróg, bądź na ustroniu leżących, bardzo miłe sprawia wrażenie. Patrząc na nie zdala, rzekłbyś, że opromienia je owa dziwnie urocza aureola, którą dobrobyt, zadowolenie i swoboda otaczają ludzkie siedziby. I tak silnie oddziaływa to na umysł widza, że nawiewa nań zawsze owe błogie uczucie, którego doznajemy na widok obcego szczęścia. Zapewnie, piękne zwykłe wniosek szwajcarskich położenie nie mało samo przez się przyczynia, lecz i ludzkiej działalności czynny udział widny tu na każdym kroku. Pola, łąki, winnice, sady — kędy okiem rzucisz — tak ślicznie obrobione i utrzymane, że nie potrzebujesz się długo rozglądać, aby poznać, iż jesteś w kraju, gdzie kultura ziemi znajduje się na wysokim stopniu. Zaś z po za zieleni i winnych latorośli białe, schludne domki wieśniacze tak mile przeglądają, iż na pierwszy rzut oka nabierasz przekonania, że tam we wnętrzu spokój i zadowolenie urocze sobie uwiły gniazdeczko.

Bardziej jeszczo przyjemnie bywasz poruszony, gdy wejdziesz do środka takiej wioski. Główna ulica to najpiękniejsza szosa, jakąś kiedy kolwiek widział. Po obu jej stronach wznoszą się zwykle nowe jedno lub dwupiętrowe domy i kamienice; kamienne wschody prowadzą do nich; tu i owdzie zdobią je balkony; na przodzie lub z boku masz kwietne ogródki o wysypanych żwirem drożyznach, o grzędkach bukszpanem zwieńczonych. Boczne i tylne uliczki i ulice mniej wprawdzie wytworne jak główna, lecz wygodne, bez kałuż i błota, bez wybojów. Tu spotykasz się już z staremi drewnianemi budynkami o oknach w ołów oprawnych i tej charekterystycznej a malowniczej budowy, która cechuje wiejską architekturę szwaj

Jak się też dzieje w Stanach Zjednoczonych?

(Dokończenie.)

Z wielkiem zamiłowaniem podają nam bajeczkę o mniemanej taniości rządów republikańskich. Prezydent, wprawdzie musi się ograniczyć na liście swojej cywilnej, i lista te niezawodnie, w porównaniu do monarchów Europejskich, bardzo skromna. Ale znajdujemy tam coś innego, co wcale nie dowodzi oszczędności.

Znaną jest historya owych świec łojowych, które przez długie lata figurowały w budżecie Moskwy, dla tego tylko że raz jeden kiedyś potrzeba była jednej świecy, by nabrzękły nos książątku posmarować. Przytaczają ten fakt często i jako rzecz, która tylko w Rossyi się przytrafić mogła i może; a jednak musieli obywatele Stanów zjednoczonych przekonać się że i pod sztandarem gwiaździstym może się coś podobnego zdarzyć. W budżecie przedstawionym kongresowi znalazł się wydatek pod nazwą: Utrzymanie dozorcy krypty. Spojrzeli po sobie przedstawiciele narodu, pokiwali głowami a nikt nie umiał powiedzieć jaki być może związek znanej krypty z jej dozorcą. Przejrzeli księgi i wynaleźli, że przez piętnaście lat z rzędu wydatku tego żądano, i zawsze nań przyzwalano, a po dalszych poszukiwaniach okazało się, że wkrótce po śmierci Waszyngtona, kongres postanowił zbudować dla niego grób pod kapitolem, tam ciało jego przenieść i grób ów miał się nazywać kryptą. Przy grobie miała się palić nieustannie lampa a osobny dozorca utrzymywać porządek. Grób rzeczywiście zbudowano, 15 lat lampa tam się pali, ktoś dozoruje, cho chociaż zwłok Waszyngtona tam nie przeniesiono. Z czasem i postanowienie owe zapomniano, grób i wszystko co doń należy zaniedbano a został tylko wydatek w budżecie i przez lat piętnaście nikt nań niezwrócił uwagi.

Wiadomo, że członkowie kongresu w czasie posiedzeń, dostają ze skarbu państwa potrzebne materyały piśmienne. Otóż 52 członków senatu, tyle tych rekwizytów zużyli, lat temu kilka: 504 nożyków za 1118 dolarów, 405 scyzoryków za 1246 d. 703 par nożyc do papieru za 322 d. gąbek za 374 d. 117 nożyczek za 1189 d. 210 par rękawiczek glansowanych po 2 d. zapasy na summę 1176 d. 116 tak zwanych notysek za 206 d., 294 tek po 4 d. sztuka — 1176 d; 446 portmonetek po 2 d—892 d. 309 szczotek 324 d. 556 poduszek do igieł 60 d; 1085 pudełeczek 1892 d, piór 2606 ołówków 725 d. gazet i czasopism za 3266 d. 287 ryz papieru za 4092 d. i 1,807,454 kopert za sumę 10.904 dolarów. Do tego trzeba dodać także jeszcze artykuły jak: presse-papiery, korkociągi gumilastyka, zamsz, schematy, kałamarze, złote pióra, grzebienie, wódka kolońska, mydło, pomada, cytryny i inne tym podobne. Ale zapewne, nikt nie zechce uwierzyć, żeby między wydatkami ciała parlamentarnego znalazły się gorsety damskie — a jednak tak jest. Ale nie znajdujemy objaśnienia, do czego owe tuziny tych sznurówek były używane. Spotykamy się z jeszcze ciekawszą rzeczą. Zdarza się i tam, jak gdzieindziej, że członkowie ciała obradującego znajdują temperaturę za wysoką, rozprawy za nudne, i idą sobie dla rozrywki i ochłodzenia się do kawiarni. Gdy zaś ma nastąpić wywoływanie imienne w Izbie, szwajcar idzie i nieobecnych członków ściąga, a za każdego przyprowadzonego dostaje po 5 dolarów i nie raz w jeden wieczór zarabia 500 dolarów. Może ktoś powiedzieć, że to są bagatele a dla pńastwa ciężar to niestraszny; prawda, powiemy na to, ale niemniej niema kwestyi, że podobnych akcessoryj w parlamentach europejskich nie znajdujemy. Fakt jest, że tanie władze republikańskie nie są w stanie należycie nadzorować nad własnymi urzędnikami i nie mogą czuwać nad zarządami gminnemi. O tych ostatnich tak się wyraża Trybuna szwajcarska: Władze nasze są to bezczelni na wielką skalę złodzieje. Z kieszeni opodatkowanych budują sobie ogromne domy i prowadzą ogromne spekulacye. Służbie swojej rok w rok podwyższają płacę; napychają sobie worki pieniądzmi wybieranymi od tych co zawierają umowy, od nadzorujących nad czystością ulic, nad targowicami i rybakami. Pieniędzmi któreby właściwie po-

carską. Najwydatniejsze i najpiękniejsze miejsce w wiosce zajmuje zawsze szkoła, z leżącym przed nią placem do gimnastyki i zabaw. Po ulicach w niedalekich odstępach stoją kamienne zazwyczaj, ciekące studnie z takiemiż długiemi korytaj [illegible] bydła. Koło stajen, stodół czysto, schludnie; gnó [illegible] ny; jamy dla cieczy dobrze pokryte, [illegible] y. Jeżeliś natrafił na niedzielę, wi- [illegible] eśniaków, krórzy coraz więcej już [illegible] i w małych kantonach katolickich [illegible] emu chodzą. Płeć żeńska nie po- [illegible] e stroju narodowego, który, jak [illegible] wedle okolic — lecz i tu już spo- [illegible] dziej, mianowicie w wioskach bli- [illegible] łożonych.

[illegible] tejszej wiejskiej ludności, który ude- [illegible] ego nawet spostrzegacza, składało [illegible] ynników. Omówić ich w jednym liście [illegible] z najważniejszych i najdzieniejszych je- [illegible] zdaniem naszem to głębokie poczucie wspólności interesów wszystkich członków jednej gminy, ta solidarność w bronieniu ich, jeśli skądkolwiek są zagrożone, ta skrzętność wreszcie w zabiegach około dobra rodzinnego miejsca, która z mieszkańców gminy robi jakby cznonków jednej familii, jakby jeden wielki dom pełen braci i krewnych i bardzo często nawet potrąca o komunizm, w szlachetnem jużci tego słowa znaczeniu. Podporządkowanio interesów osobistych pod sprawy ogółu natrafisz tu na każdym kroku — często z uszczerbkiem dla osobistej własnosci.

Mógłbym wiele urządzeń gminnych wymienić, — w których szlachetny ten, że tak powiem, komunizm, to praktyczne zastósowanie dewizy szwajcarskiej: jeden za wszystkich, wszyscy za jednego, dobitnie na jaw występuje. Wybiorę jedno, gdzie zasada ta potrąca tak blizko o komunizm dóbr doczesnych, że mniemasz się przeniesionym w pierwsze wieki chrześciaństwa, kiedy to, jak świadczą przynajmniej dzieje apostolskie, Bóg śmiejcią karał tych, co prywatnej własności dla dobra ogółu poświęcić nie chcieli.

Mam tu na myśli tak zwane „Garantiegenossenschaften“ — stowarzyszenia chłopskie ku wzajemnemu poręczeniu — gdzie celem ułatwienia kredytu dla pojedynczych członków gminy, wszyscy lub pewna część mieszkających w niej większych i mniejszych właścicieli gminnych ręczy całym nieruchomym swoim majątkiem za hipoteczne długi każdego ze swoich. Ekonomista profesor Böhmert nazywa te stowarzyszenia, które ile mi wiadomo, — rozpowszechnione są tylko w kantonie zurychskim, najciekawszemi i najpożyteczniejszemi urządzeniami, które powolał do życia, celem pomożenia sobie własnemi siłami, praktyczny rozum chłopski.

Początek ich sięga pierwszego dziesiątka lat bieżącego wiekku. Istnieje tu zwyczaj, że wieśniacy zaciągają u zurychskich „panów“ długi na swoje nieruchomości, płacąc im bardzo mierny (3—4) procent. Oczywiście łatwiej było zawsze dostać pieniędzy właścicielowi większych posiadłości, jak mniejszych. Ten ostatni opłacać musiał nieraz brak dostatecznej hipotaki wysokiemi odsetkami, które pochłaniały dochód i zarobek i powoli go zubożały. Chcąc zapobiedz temu, niektóre gminy dawały kapitalistom zurychskim poręczenie za swoich drobnych właścicieli i ułatwiały przez to ostatnim dostanie kapitałów pod korzystnemi warunkami. Że to robiły w dobrze zrozumianym interesie własnym, który im nakazywał mieć jak najmniej proletaryuszów, zbyteczna dodawać. Z czasem ten system zbiorowego gminnego poręczenia, który niejednego ubogiege wieśniaka podniósł i postawił na nogi, z gminy przeszedł na wszystkich lub część mieszkających w niej właścicieli; którzy związali się byli niejako w towarzystwo ku wzajemnemu poręczaniu swoich długów. Największego stopnia rozwoju i rozpowszechniania dosięgła ta instytucya po r. 1840, t. j. gdy w skutek rozdrobnienia majątków ziemskich stan hipotek zagmatwał się tak, że trudno było nieraz dojść końca, co jużci niekorzystnie na kredyt ziemskiej własności wpływało. Wtedy to wieśniacy postanowili od razu oczyścić hipoteki ze starych długów, pomierzyli jak najdokładniej grunta, oszacowali je i pozawiązywali wzwyż wspomnione towarzystwa. Każdy potem zaciągał nową pozyczkę, którą łatwo i tanio mu było uskutecznić, mając zbiorowe poręczenie, i zaspakajał starych wierzycieli. Trwanie i wysokość poręczenia w rozmaitych gminach różne są: 6, 8, 10 i więcej lat, $^2/_3$, $^3/_4$, $^4/_5$ szacunkowej wartości. Rozumie się samo przez się, że towarzystwo takie zabezpiecza się przeciw nadużyciom pojedynczych swoich członków, lekkomyślnie długów zasiągać nie dozwalając. Ma także prawo zażądać kurateli gminnej na tego, który bądź niedbale gospodaruje, bądź łajdaczy się i głuchym jest na napomnienia; a może i odjąć mu poręczenie, wzywając wierzyciela by letkiewiczowi kapitał wypowiedział. Doświadczenie pokazało, że ta wzajemna stowarzyszonych kontrola bardzo zbawiennie działa na gnuśnych; najczęściej wolą oni się poprawić — jak popaść pod ciężkie jarzmo gminnej kurateli — lub być narażonymi na straty likwidacyi w razie wypowiedzenia kapitału. Straty pochodzące z bankructwa niepoprawnych lub nieszczęśliwych członków rozkładane bywają na wszystkich stowarzyszonych w miarę wartości ich majątkow nieruchomych; mogą się one jednak tam tylko okazać, gdzie szacunek jest zbyt wysokim a poręczenie więcej niż trzy czwarte wartości hipotek obejmuje, z czego wypływa, że im łatwo zapobiedz.

Oprócz już wymienionych materyalnych i moralnych korzyści tej instytucyi, niepoślednią jest jeszcze i ta, że drażliwy stosunek, jaki zachodzi zwykle między bogatymi, a biednymi, łagodnieje tu niezmiernie, przez co usuwa się ziemia z pod nóg, a przynajmniej utrudnia się przystęp wszelkim dykrynom nienawiści, któremi tak brzemienne są nowsze czasy. Ubogi bowiem widzi tu jak na dłoni, że bogaty wcale zguby jego nie pragnie, ni wyzyskiwać go nie chce, owszem majątek swój angażuje w tym celu jedynie, aby mu dopomódz do osiągnienia tegoż dobrobytu, którego dobredziejstw sam używa.

(*Dz. Poznański.*)

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Ziemie polskie.

Poseł szlązki Cienciała stawał dnia 1. bm. w Zabrzegu przed swoimi wyborcami, opowiadając im dzieje swojej działalności w sejmie i Radzie państwa. Narzekał przytem na delegacyę polską, że jest zbyt galicyjska.

W najświeższym numerze „Zbioru praw i rozporządzeń rządowych w Królestwie polskiem“ zamieszczono postanowienie, na mocy którego gubernia Suwałkowska pod względem zarządu wojskowego przechodzi do okręgu wileńskiego, a miasto Brześć litewski do takiegoż okręgu warszawskiego.

Czytamy w ***Dzienniku Polskim***: Pisząc niedawno w sprawie szkoły żabikowskiej, której ciężką zadano klęskę wydaleniem nauczycieli i uczniów z Królestwa, podnieśliśmy podejrzenie, iż jest w tem rączka rządu moskiewskiego i dyrektora puławskiej szkoły Tiurczewa. Dziś dowiadujemy się o szczególe, który w zupełności ten nasz domysł potwierdza. Dyrekcya szkoły rolniczej w Dublanach wysłała do dzienników warszawskich ogłoszenie o terminie otwarcia kursu, i otrzymała odpowiedz, iż inserat zamieszczonym być nie może, ponieważ cenzura nie pozwala ogłaszać szkoły dublańskiej i żabikowskiej. Rząd moskiewski obawia się widocznie tego, by młodzież z zaboru nie uczęszazała do tych czystopolskich zakładów, a konkurencya ich z Puławami jest mu nie na rękę.

Austrya i Węgry.

Uroczystość sekundycyi arcybiskupa praskiego ks. Schwarcenberga, która się odbyła w niedzielę, bardzo martwi niektóre dzienniki wiedeńskie. Powodem do zmartwienia jest demonstracyjne wystąpienie przy tej sposobności księży i szlachty staroczeskiej. Z prostego jubileuszu zrobiono akt politycznej owacyi. Szlachta feudalna wręczyła solenizantowi adres szumny, nazywając go prymasem królestwa Czeskiego i jednym z pierwszych obrońców praw narodu. Pociechą dla dzienników wzmiankowanych jest słaby udział młodoczechów i Niemców w całym obchodzie, ale pociechę tę zatruwa znowu doniesienie, że cesarz przesłał arcybiskupowi-kardynałowi telegraficzną gratulacyę.

Dnia 14. b. m. przybył do Tryestu pułk piechoty nr. 72 (Raming) i nazajutrz odpłynął do Kotaru dla wzmocnienia załogi cesarskiej w Dalmacyi.

Rosya.

Rząd dotąd z żydami nie może rząd sobie poradzić; nie ma sposobu; jakiegoby żydzi nie użyli, byle tylko wykręcić się od wojska. Obecnie w Odesie, a zapewnie i w innych miastach portowych, leżących nad brzegami Czarnego morza, policya ugania się za żydami, którzy raptem, niewiedzieć jak i kiedy, z poddanych cesarskich przemienili się w obywateli mołdaskich lub tureckich i nietylko służby wojskowej odbywać, lecz i podatków nie chcą płacić. Dwa miesiące temu w Odesie, zjawiło się do sześciuset żydów z paszportami tureckiemi lub mołdawskiemi. Kilku z nich policya złapala, reszta uciekło i okazało się, że byli to żydzi z Berdyczowa i innych miast Rosyi którzy postarawszy się o wykreślenie siebie z ksiąg ludności w miejscach swego urodzenia, dostali następnie fałszywe paszporty w Odesie, gdzie, jak się zdaje, istnieje prawdziwa fabryka paszportów zagranicznych.

Francya.

Dnia 16. bm. otwartą została sesya zwykła rad jeneralnych. Wybrano prawie wszystkich dawniejszych przewodniczących ponownie, pomiędzy tymi jest oraz wielu deputowanych do Zgromadzenia narodowego. Przy otwarciu nie przyszło nigdzie do zaburzeń.

Ubył znowu jeden deputowany Zgromadzeniu. Ze śmiercią mera Parigot opróżnione zostało 21 krzesło w liczbie wakujących deputowanych. Według doniesienia do ***Köln. Ztg.*** z Paryża, otrzymali wszyscy prefekci rozkaz, ażeby zalecili dziennikom prowincyonalnym milczenie zupełne w sprawie reorganizacyi armii francuskiej i unikania wszelkich kwestyj, któreby mogły wywołać drażliwość państw zagranicznych.

Univers donosi, że w zbliżającym się listopadzie otwarty zostanie w Paryżu uniwersytet katolicki.

W Bordeaux wybrany został prezydentem rady jeneralne minister spraw zagranicznych książę Decazes.

Serbia.

Wybory do skupczyny serbskiej wypadły w duchu wojennym, i w myśl udziału Serbii w ogólnym ruchu słowiańskim przeciwko Turcyi, i dlatego dotychczasowe ministerstwo konserwatywne wzięło dymisyę. Książę Milan powołał Risticza, znanego radykała panslawistycznego do składu nowego gabinetu.

Ks. Milana, wracającego z Wiednia, przyjęto w Belgradzie bardzo chłodno. Opinja rozgorączkowana sądziła, że pojechał po co innego, a nie po żonę. Obecni w Belgradzie Hercegowińcy wołali nań: „Prowadź nas do wojny z Turcyą!“ Dzienniki chorwackie straciły wszelki respekt dla niego, i nazywają go nie „ks. Milanem,“ ale po prostu „panem Obrenowiczem.“ W Belgradzie utworzyły się dwa komitety rewolucyjne.

Powstanie w Hercegowinie

Nadeszłe wiadomości wzmiankują o wybuchłem powstaniu na kilku różnych punktach Bośnii i Hercegowiny: na północy, wschodzie i południowym wschodzie. Bliższych szczegółów brak. O ruchu północno-bośniackim potwierdzają jednozgodnie wszystkie depesze. Najnowszy dodatek brzmi, iż cały okręg w powstaniu, między rzekami Sawą, Unną i Werbasem aż do Pridoru. W dolinie między Nowi a Banialiką przechodząca kolej żelazna została zerwaną w kilku miejscach, oprócz uszkodzenia telegrafu, o którem jeszcze przedwczoraj doniesiono. W tej części kraju, powstańcy uzbrojeni są dotychczas tylko toporkami. Jako wodza ich wymieniają niejakiego Peci, słynnego z odwagi. Zdawało by się więc, że kierunek

---

winne wpływać do kasy skarbowej. Zebranemi pieniądzmi takiemi forsują, by ich wybrano na nowo i tym sposobem prowadzą dalej swoje szachrajskie interesa Tout comme chez nous, dodaje do tego wieczorna gazeta w Chicago.

I urzędnicy Rządu związkowego nie są lepiej kontrolowani: w sprawozdaniu statystycznem o sprzeniewierzeniach się urzędu z ich strony od czasu wstąpienia Granta na urząd prezydenta t. z. j. od 4 marca 1866, wyczytujemy, że kraj poniósł straty z tego powodu: 1,440,643 dolary i 64 centy. Taki płatnik Hooge ściągnął 445,406 dolar, a Johnson: 185000 Wogóle przeniewierców takich było w tym ciągu czasu 211 z których 138 przyjęli byli jeszcze przez poprzedników Granta: Johnsona, Buchanana i Lincolna.

Niekiedy wprawdzie wpływają do skarbu tak zwane: Concience money t. j. sumuy skradzione, przy lepszych okolicznościach i nieczupełnie zagłuszonem sumieniu zwracane, ale wypadki takie są bardzo rzadkie.

Naturalnie podobne oszustwa mają miejsce i w interesach prywatnych i prawie są co dzień na porządku dziennym Razu pewnego urzędnik z Banku przychodzi do jednego ze znakomitszych adwokatów i wyznaje że przeniewierzył się do 100.000 dolarów, że jeszcze nie zostało to wykryte i pyta co ma robić? Wracaj do Banku, odpowiada adwokat, weź drugie 100.000 i przychodź do mnie. Stało się wedle rady. Wtedy adwokat napisał do dyrektorow Banku, że klient jego skradł 200.000 dolarów, ale jeżeli oni zechcą sprawy nie podnosić, on połowę zwróci. Dyrektorowie otrzymali 100,000 a urzędnik należy do osób wielce szanownych. Miało to miejsce w 1868 roku w nowym Jorku.

Nie same tylko sprzeniewierzenia się bywają powodem drogości zarządu republikańskiego, rząd bowiem daje się wciągać w spekulacye, nie wgląda w naturę ich i ostatecznie okazuje się, że został oszukanym. Tak, głośnym było w swoim czasie pożyczenie do 50 milionów dolarów kolei łączącej dwa oceany t. j. Uion pacific. Później zaś w czasie procesu, wiceprezydent kolei zeznał, że kontrakty zawierane były rozmaitemi ratami, a koszta stawiano od 42000 do 95000 funtów szterlingów na milę t. j. trzy razy większe nad rzeczywiste. W ostatnich czasach posypały się obficie wykrywania wypadków przedajności. Najpoprawniejszym przykładem takowej był znany w najszerszych kołach z pobożności i skromności senator Pomeroy z Kanras. Starał się on o powtórny wybór. Położenie tej prowincyi takie, że przedstawiciel jej czy w Izbie czy Senacie częstą ma sposobność popierać albo przeciwic się rozmaitego rodzaju żądanym subsidiom, tak że pozycya ta dostarczała możność bardzo łatwego zbogacenia się. Jedna sprawa o przekupstwo z senatorem Caldwellem już zwróciła uwagę opinii publicznej na tę okoliczność i wykryła że przedstawianie kandydata do kongresu wcale nie wymaga nieskazitelności obyczajów.

Ale okropniejsze jeszcze rzeczy wyszły na jaw, kiedy senator Pomeroy zaczął starać się o zachowanie i nadal swego mandatu. Rozrzucał on obficie podarki między wątpliwych członków legistatury państwowej, ale naturalnie tak zręcznie, żeby o dowody bezpośrednie nie było łatwo. Jeden tylko znalazł się deputowany nazwiskiem Jork, że oburzony taką bezczelnością tak urządził, iż kandydat ten dał mu przy świadkach 7000 dolarów za obiecany na stronę jego głos. W dzień wyborów zaszła w senacie w Topeka, scena w największym stopniu dramatyczna przed: głosowaniem, powstał Jork, oddał prezydentowi 7000 dolarów i rzekł ironicznie, że otrzymawszy w podarunku od senatora Pomeroy tę sumę, czuję się obo- obowiązanym głosować za nim. Cel został osiągnięty. Cała Klika Pomeroya uciekła jak owce, gdy do trzody wilk wpadnie. Nikt się nie odważył za nim głosować. i w kilka minut Kanzas miał już innego senatora.

Otóż takie i podobne fakta, drastycznie ilustrując mniemaną oszczędność rządow republikańskich, pobudziły do podniesienia na nowo projektu podwyższenia płacy wszystkim pobierającym takową ze skarbu państwa, tak że członkowie kongresu mają mieć po 8000, ministrowie i wiceprezydent po 10,000 a prezydent 50000 dolarów rocznie. Naturalnie bardzo

powstania w tych okolicach jest więcej zachodni, bardziej ku granicy dalmatyńskiej skierowany, ale znów z Brodu donoszą, iż zbrojne oddziały pojawiły sin też nad rzeką Bosną, — więc bardziej w kierunku północno-wschodnim. Z powiatów wschodnio-południowych również słychać o gęstszych oddziałach i o większym ruchu. Wyszegrad jakoby już wzięty, a dążący ze Zwornika Turcy cofają się. Jeszcze bardziej na południe, na samym krańcu, przylegającym do północno-wschodniego zakątku Czarnogórza, w tureckiej części Wassojewicz, pojawił się oddział zbrojny. Słowem ruch na wszystkich punktach, i może ma słuszność jedna z depesz, nadsyłając paniczną wiadomość, iż powstanie wybuchło w całej Bośnii.

Tymczasem główny ruch zdaje się ześrodkowywać około Trzebini. Wiadomość o tem, że Turcy zamierzają wysadzić na ląd pod Klekiem 5.000 żołnierzy, i że mostarskie oddziały spieszą połączyć się z niemi, skierowała wszystkie usiłowania powstańców ku przeszkodzeniu temu ruchowi obu korpusów. Przez zwycięztwo pod Gorańskiem udało im się obsadzić Metochię. Miasto to leży na drodze, która prowadzi na południe z Mostaru przez Niksic do Trzebini· Zdobywszy tę drogę, mogą z łatwością otrzymywać posiłki z Czarnogóry, skierowując je na drogę do Kleku. Turcy juz kilka dni siędzą w tym porcie i czekają kolumn mostarskich. Słychać, iż nareszcie wylądowali, i że rozpoczęła się bitwa na trakcie wiodącym z Mostarn do Kleku. Szczegółów o niej nie ma, i niewiadomo, czy bitwa toczy się z kleckimi oddziałami, czy z mostarskimi.

W każdym razie, w tych dniach, ważnych należy się spodziewać o niej wiadomości.

Z Zadaru donoszą, że pod Kłeckiem d. 17. bm. wylądowało 1030 ludzi wojska tureckiego, przyczem na inspekcyonujących żandarmów austryackich padło kilka strzałów karabinowych Tak donosi telegram *Pressy*, jak się zdaje nieprawdziwy.

Donoszą, że na plac powstania ściągają się rozmaici oficerowie byłej legii garibaldowskiej i wielu oficerów serbskich ażeby obejmować dowództwa nad pojedyńczemi oddziałami powstańczemi. Powstańcy w Hercegowinie na wiadomość o powstaniu w Bośnii są pełni otuchy, i postanowili umierać albo zwyciężyć. Dotychczas nie poważyły się tureckie posiłki ruszyć z Klek, ponieważ doniesiono, że powstańcy obsadzili silnemi odziałami wszystkie przesmyki i wąwozy.

Wiedeńska *Local-Korespondenz* donosi, że wszyscy dalmatyńscy robotnicy przy budowie kolei i domów, jakoteż regulacyi Dunaju w Wiedniu odjechali do domu — zapewne do powstania?

DZIAŁ EKONOMICZNY I GOSPODARCZY.

Pudreta jako nawóz

(Dokończenie)

Woda z natury swej będąc w ciągłym procesie z ziemią bezprzestannie znaczną ilość części stałych (służących przeważnie za pokarm dla ziarnowych roślin) w swoich nurtach pochłania, jeżeli więc jeszcze rolnik dopomaga jej do tego i wraz z płodami wywozi do miast, które następnie po zkonsumowaniu, kanałami i rynsztokami przez pośrednictwo rzek puszcza do morza, nic więc naturalniejszego, iż ziemia coraz na ziarno słabiej rodzić musi, gdyż w procesie przeistoczenia się, ziarno daje ziarno a słoma daje słomę.

Każde więc zdrowe oko łatwo spostrzedz może, iż głównem zadaniem każdego rolnika powinno być, jak nastarannej zając się najkorzystniejszym zwroceniem ziemi wszelkiego rodzaju odchodów ludzkich jakoteż zwierzęcych, gdyż tym tylko sposobem z czasem przejść będzie możebnem do systemu gospodarstwa przeważnie ziarnianego przez które przy najmniejszych kosztach uprawy jest możebnem wydobywać z roli najwyższe korzyści nie uszczuplając jej sił rodzinnych.. Do spełnienia tego zadania dotychczas bardzo wiele napotykano trudności i tak zakładano wprawdzie po większych miastach fabryki dla przerabiania odchodów ludzkich na pudrety, ale napotykano przeszkody iż fabryki rzeczone nie były w stanie odpowiedźieć wymogom gospodarzy, a tem samem i sobie zabezpieczyć stałej exystencyj a to skutkiem tego iż po wszystkich miastach w ogólności odchody ludzkie składane były do rezerwoarów lub kanałów na ten cel sporządzonych, dokąd razem ściekały i wszelkie inne nieczystości a najbardziej błoto i piasek, które utrudniały niezmiernie odwonianie i wyrób, a co najgorsza niepodobna się było pozbyć niepotrzebnej wagi piasku I tak naprzykład: Pudreta z fabryki w Montfancon która była dotąd uważaną za najlepszy wyrob tego rodzaju, zawierała w składzie swym do 28 procent piasku, w Drezdeńskiej pudrecie znajduje się 43 do 56 a we Frankfurckiej do 50 prcnt. piasku, otóż widzimy iż to nie mogło zadowolnić potrzeb rolnika w zupełności. Pojmując przeto ważność tego przedmiotu, przez kilkoletnią praktykę doszedłem ostatecznie sposobu dla zadosyć uczynienia w tem przedmiocie wszelkim wymogom, i tak: system mój polega na tem, aby odchody ludzkie były składane w zupełności do małych kubłów na ten cel przezemnie przygotowanych i proszkiem absorbacyjnym odnowionych tak iżby raz znalazłszy się w kuble nie ulegały zupełnej fermentacyi a przez co i żadnej woni wydzielac nie mogły; w ten sposób zakonserwowane odchody są zawsze świeże, bez wonne, wolne od wszelkich innych nieczystości a najbardziej od piasku i dają możność przerobienia się na pudretę zupełnie dobrą; próby z rzeczonemi kublami są zastosowane w koszarach wojskokowych w tutejtzem mieście gdzie 600 ludzi dziennie korzysta z tego systemu przy ogólnem zadowolnieniu pod względem porządku i czystości powietrza. Przy nadchodzącej przeto porze zasiewów ozimych zechcą szanowni Panowie rolnicy zgłosić się z zamówieniem do redakcyi niniejszego pisma tembardziej, iż koszt nawiezienia pudretą w stosunku 10 centr. na 1m. które odpowiada w zupełności 3m. zbiorom jakiego bądź gatunku ziarna, wynosi 20 zł. a. w. Użycie pudrety jak również klasyfikacya onej podług gatunku ziemi podaną będzie w następnym numerze tego pisma; kupującym zaś doręczonem będzie szczegółowe objaśnienie.

H. Ordyniec.

Przeciw niedostatkowi zboża u ludu.

Ojczyzna, mówiąc o ewentualnym niedostatku ziarna u włościan na wiosnę z powodu słabego w tym roku urodzaju, rzuca projekt, który uważamy za bardzo dobry: Oto słowa ***Ojczyzny***:

W naszym kraju ośmielamy się obecnie poddać pod rozwagę kół kompetentnych wniosek doraźnego przynajmniej zaradzenia skutkom nieurodzaju tegorocznego, który, podług naszego przekonania, mógłby wśród obecnie panujących okoliczności najskuteczniej jeszcze zaradzić potrzebie zagrożonych głodem włościan, a zapewnić przytem społeczeństwu trwałą korzyść ekonomiczną.

Proponujemy mianowicie, aby zarządy stowarzyszeń zaliczkowych w tych okolicach gdzie można przewidzieć głód na przyszłą wiosnę, przygotowały się do udzielania włościanom pożyczek nie w pieniądzach ale w ziarnie.

Wydoskonalenie środków komunikacyjnych sprawia, że obecnie na targach większych w ogolności nie o wiele zmieniają się ceny zboża, gdyż dowozy z tych krajów gdzie zbiór jest pomyślny, równoważą podbijanie cen w tych okolicach w których żniwo chybiło. Mianowicie od czasu odkąd w kombinacye europejskiego handlu zbożowego można wciągać wielkie dowozy Ameryki i Australii sztuczne, że tak powiemy, ceny zboża w tej wysokości do jakiej one dochodziły dawniej wlatach nieurodzaju, stały się absolutnie niemożliwe. Kupiec znający się na rzeczy, może dziś przeto zaopatrzyć się dość łatwo w zapas zboża, jaki chce. To też wiadomo, że w okolicach głodem dotkniętych spekulanci zbożowi robią najświetniejsze interesa w czasie głodu, bo lud ciemny przyciśnięty głodem, płaci im za ziarno ile tylko chcą, i czem chcą: robocizną, bydlem za bezcen, zastawami wszelkiego rodzaju i gruntami. Odbywa się wtedy na wielką skalę rabunek nieszczęśliwej ludności, bezlitośny rabunek, a który przecież odpowiada najzupełniej wszelkim formom prawnym i jest rzekomo tylko prostym objawem ekonomicznych stosunków, następstwem praw podaży i pobytu. Tem ostatniem, jest on w istocie· lecz stosunki których on objawem i następstwem, są zgniłe, a obowiązkiem obywetelskim prywatnych ludzi i publicznych instytucyj, jest radzić złemu wedle sił istniejących wtedy przynajmniej gdy stosunki te tak potwornie znaczą się w naszem zbiorowem życiu.

Chodzi więc o to, aby w czasie głodu udzielano ludowi pomocy w sposob sumienny rozumnie obliczony. A że stowarzyszenia zaliczkowe, coraz gęściejszą siecią okrywające wszystkie okolice kraju naszego, są może najsposobniejszemi do spełnienia tej misyi, o tem wątpić nie można. Mają one otwarty kredyt w Banku narodowym i we wszystkich innych instytucyach pieniężnych opartych na zdrowych zasadach ekonomicznych. Mogą przeto z łatwością zaopatrzyć się w potrzebną gotówkę na zakupno większych partyj zboża, któreby następnie rozdzielały między potrzebujących na skrypta dłużne opiewające na gotówkę, po słusznej cenie, z doliczeniem zywczajnego procentu.

Nie potrzeba dowodzić, jakiem dobrodziejstwem dla ludności głodem przyciśnionej, byłaby taka pomoc uczciwa i racyonalnie obmyślona. Ugruntowałoby to u ludu nieograniczoną ufność do stowarzyszeń zaliczkowych, opartych na solidarnej poręce i wzajemności a już to samo stałoby się silną rękojmią, że zapobiegliwość i oszczędność, te dwie główne cnoty ekonomiczne, których nam brak, zakorzeniać się poczną coraz głębiej w masach ludności naszego biednego kraju.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne, — rzeczy potoczne i różności.

— **Szkoły.** Z początkiem roku szkolnego 1875/6 otwartą zostanie w Stanisławowie Szkoła Wydziałowa Żeńska 8 klasowa z 9 nauczycielkami. Istniejąca obecnie szkoła ludowa będzie wcieloną do szkoły wydziałowej. Nadto przybędzie druga szkola główna ludowa męska 4 klasowa o 4 nauczycielach obok już istniejącej. Szkoły te utrzymywane będą z funduszu krajowego z subwencyą miejską a właściwie kosztem wspólnym, bowiem na 11,100 złr. ogółu wydatków miasto da 4188 złr. sprzęty i lokale, a fundusz szkolny 6911 złr i przybory naukowe.

— **Porządek dzienny Walnego zgromadzenia Oddziału bohorodczańsko-nadworniańsko stanisławowskiego** c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego mającego się odbyć dnia 30. sierpnia b. r. o godzinie 10. rano w sali Rady powiatowej w Stanisławowie: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia 2. Sprawozdanie z czynności Rady Oddziału gospodarskiego. 3. Sprawozdanie z czynności Komitetu Wystawy rolniczo-przemysłowoj. 4. Sprawozdanie Komisyi, wysadzonej do zastanowienia się nad projektem o zjazdach gospodarskich, uchwalenie zaproponowanych kołek gospodarskich i wpisywanie się członków do takowych. 5. Wnioski i pytania. 6. Uiszczenie wkładek na r. 1875 przez członków Oddziału. 7. Licytacya 1. pary prosiąt, pochodzacych od lochy zakupionej z funduszów na zakupno poprawnej rasy trzody chlewnoj przeznaczonych. Rada Oddziału zapraszając Szanownych członków na V. Walne Zgromadzenie, wyraża nadzieję, że nie tylko sami osobiście na takowe przybyć zechcą, lecz nadto dbając o powodzenie instytucyi przyczynią się do pomyślnego jej wzrostu, przedstawiając ze swej strony nowych członków.

Zważywszy, że to Walne Zgromadzenie będzie ostatniem przed wystawą, której sprawy ostatecznie omówione być mają, i gdy nadto rzecz o kółkach rolniczych i kilka projektów innych czynności będą rozwiązaniu Zgromadzenia poddane — przeto Rada oddziału spodziewa się jak najliczniejszego udziału członków Towarzystwa, z pożytkiem dla dobra rolnictwa ctwa pracującego, upraszając panów o gorącą zachętę włościan do brania udziału w obradach lub przysłuchiwaniu się tymże. Z Rady oddziału ck. galic. Tow. gosp. w Stanisławowie duia 19. sierpnia 1875.

Z. Jaroszyński.

— **Wyścigi konne w Stanisławowie.** Wydział Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni wyznaczył komitet do przeprowadzenia czynności wstępnych wyścigów i ułożenia warunków biegu. Do komitetu wchodzą panowie: Ignacy Cywiński, Alfred Mysłowski, Władysław Kułakowski. Komitet oglądał wczoraj teren konferował z Komitetem wystawy i ułożył program, który podamy w całości w następnym numerze. Będą cztery biegi, a mianowicie 2 koni wyścigowych i wierzchowych, 1 koni włościańskich i 1 koni zaprzężnych parami.

— **Festyn.** Dziś w niedzielę w ogrodzie strzeleckim odbędzie się zabawa ogrodowa w połączeniu z ogniami sztucznemi na dochód funduszu zakładowego muzyki mieszczańskiej.

— **Ogród**, t. z. **Prater**, za rogatką tyśmieniecką, został zamknięty przez władze z powodu sporu o prawo propinacyi.

— **Kapituła ormiańska** lwow. otrzymała już podobno od rzadu zlecenie, aby przedstawiła ministerstwu trzech kan

---

by to było słusznie, bo pensye dotychczasowe wyznaczone były przy warunkach życia, jaki dziś nie istniejących, ale zbyt by to było optymistycznie, sądzić, że od takiego podwyższenia ma zniknąć zakorzenione przekupstwo i przedajność. Bo o to jak się skończyła sprawa o przekupstwo ze strony stowarzystenia kredytu ruchomego: Izba deputowanych na wniosek wydalenia członków w tę sprawę wmieszanych odpowiedziała odmownie. Znalazła bowiem, że żaden z jej członków nie został przekupiony. Nabycie akcyj jeszcze nie jest przedajnością; jeden w prawdzie usiłował kilku kolegów przekupić i też zato Izba udzieliła mu 181 głosami przeciw 36 naganę. Drugi wprawdzie dał się przekupić, ale nie jako członek Izby, jako dyrektor od urzędu, przy kolei Union-Pacific, i też i jemu udzielono 174 głosami przeciw 32 prostą naganę.

Widocznie stanowiły tu nie zasady moralności lecz względy na politykę stronnictw. I ona to wpływa w Stanach zjednoczonych na wszystkie sprawy publiczne, opinia publiczna musi przed takową czoło uchylić; powiadają niektórzy, że gdyby była w Ameryce prawdziwie swobodna i niezależna prasa, prawodawcy w Waszyngtonie nie odważyliby się, wbrew wszelkiej moralności, uniewinniać najjawniejszych swych sprzedajnych kolegów. Ale na to zapytamy: gdzież więc ma być ta swobodna i niezależna prasa?.

Gdzie wiele światła, tam może być i wiele cienia, można tak powiedzieć o Stanach Zjednoczonych, ale czy już nie za wiele go, musimy dodać, kiedy zajrzymy do statystyki kryminalnej. Tam bowiem co dzień 5 ludzi dziennie ginie z ręki morderczej. A jeżeli weźmiemy stany pojedyncze, stosunek okaże się coraz gorszy w miarę posuwania się ku południowi lub zachodowi. W Nevada jedno zabójstwo wypada na 2000 ludzi a New-Hampachire na przeciwległym końcu tylko na 800.000 w północno-wschodnim Vermont na 300.000 jeden zabity a w południowo zachodnim Teksasie na 2500. I tak już stało się w tym względzie że niektóre pisma, jak w Neu-York Evening Post proponują dla położenia temu końca, zaprowadzenie prawa odwetu.

Wybrawszy kilka wybitniejszych faktów ze społeczeństwa Stanów Zjednoczonych, możemy zdaje się przestać na tem i zakończyć twierdzeniem uznanem już przez naukę powszechnie, że instytucye społeczene i ustrój polityczny poozstaną wyrazem tylko i imieniem bez znaczenia i doniosłości, jeżeli społeczeństwo nie odpowiada zasadom leżącym w podstawie każdorazowej formy rządu. Forma rządu zostanie tylko formą, a coraz bardziej rozpowszechniająca oświata zmusi ludzi myślących do zwrócenia uwagi baczniejszej na właściwą podstawę uszczęśliwiania społeczności, a nią jest ulepszanie jednostek z których społeczność się składa.

Rozwielmożnieni dziś, tak zwani liberalni, chcący wmówić w gorliwych czytelników gazet, że oni są prawdziwymi i jedynymi zwolennikami i obrońcami postępu, obrzucą naszarzutami o wsteczność, obskurantyzm, ultramontanizm, jezuityzm i o przeróżne izmy, których na pogotowiu pełno.

Na to możemy im z góry odpowiedzieć, że są inni tego rodzaju wsteczni obskurauci i ultramontanie, którzy stoją dziś na najwyższych sferach najdalej posuniętej nauki, i to nauki realnej, pozytywnej, materjalistycznej i tak dalej, — a jednak w obec nich, cóż znaczy nasze zestawienie społeczności republikańskiej z innemi. Prosimy więc panów liberałów dzisiejszych rozprawić się z takiemi potęgami, potęgami, we własnym ich obozie — a mianowicie, między innymi z D. T. Straussem i Drem G. Jäger. Oni bowiem, nie starają się, jak my, ostrzegać publiczność o zwodniczości samej tylko formy rządu; oni naukowo dowodzą wyższości formy i ustroju monarchicznego nad rzeczpospolitą. Jäger naturalista, opierając się na porównawczej anatomii organizmów społecznych, nad ich zdolnościami, rzec można fiziologicznemi dowodzi, że rzeczpospolita jest formą rządu najniższą, niejako embryonalną t. j. zawiązkową, a monarchia konstytucyjna, jak do dziś, względnie najdoskonalszą. Wypowiedział on to swoje twierdzenie w dziele swem: Zoologia powszechna, wyszłem w r. 1871 i wygłaszał w odczytach antropologicznych w politechnice sztutgardskiej.

dydatów na opróżnioną metropolię lwowską obrządku orm. Najwięcej szans zostania arcybiskupem ma mieć ks. Izaak Huybab Isakowicz ze Stanisławowa.

— **Trzęsienie ziemi** dnia 17. b. m. dotnęło kilkanaście miejscowości w wschodniej części Galicyi. Było ono lekkie, atoli miejscami dochodziło tego stopnia siły, że mury się rysowały. O ile dotąd wiadomo falowanie przeszło pasem południowo wschodnim, i zajęło następujące miejscowości: Wielkie oczy, Kulików, Remenów, Kłodeń wielki Zołtańce, Wielkie Mosty, Lwów, Brzeżany, Busk, Żółkiew Janów, Brody, Ozydów, Kamionka str. Bełz, Krasne, Dubno, Zbaraż i t. d.

— **Kołomyja** 18 sierpnia. Towarzystwo zaliczkowe z nieogr. poręką w Kołomyi. Dnia 22. sierpnia rb. o godzinie 6. wieczorem odbędzie się walne zgromadzenie w sali kasyna mieszczańskiego, celem wyboru Rady zawiadowczej i dyrykcyi, na które komitet tak członków, jakoteż chęć mających przystąpić, uprzejmie zaprasza.

— **Wybory uzupełniające w Kossowie.** Przy odbytych w zeszłym tygodniu wyborach uzupełniających do rady powiatowej w Kossowie, wybrani zostali: z grupy gmin wiejskich Dmytro Szekieryka wójt z Hołów, ks. Aleksander Sabat gr. k. plebau z Ryczki, ks. Grzegorz Pasiecznicki gr. k. pleban z Mykietyniec Stefan Matejczuk włościanin z Moskalówki, Ant. Rusin sędzia pow. z Kossowa, Onufry Pukala wójt z Uścieryk, Michał Sokoluk włościanin z Szeszor i Hryć Nyciuk włościanin z Hołów; z grupy gmin miejskich: Wład. Kolmatycki komisarz szacunkowy przy powiatowej komisyi katastralnej w Kossowie wreszcie z grupy większych posiadłości Jul. Witoszyński porucznik przeniesiony w stan spoczynku i kasyer gminy w Żabiu.

— **W Bochorodczanach** z dniem 1. września wejdzie w życie szkoła ludowa o 4 klasach.

— **W Brodach** odbywa się dziś poświęcenie sztandaru ochotniczej straży ogniowej (odłożone poprzednio).

— **Moskiewska kuracya.** ***Słowo*** w ostatnim swym numerze przytacza, prawdopodobnie dla zbudowania swych czytelników ustęp z Pamiętników Stanisława hr. Wodzickiego, (wydane w Krakowie 1874 r.) który, powtarzamy tutaj, naturalnie bez komendarzy ***Słowa***. Oto wspomniany ustęp: Gdy w roku 1768 Apraxyn z wojskiem podstąpił pod miasto (Kraków), które przed nim bramy zamknęło, rozkwaterował się na Kleparzu i ztamtąd je dobywał. Pewnej nocy, opowiadał dr Wierzyński, wpadają do mnie sołdaci wzywając do chorego jenerała. Poszedłem i zastałem ogromnego mężczyznę, ryczącego z bolu na morzysko (ból w żołądku) i żądającego odemnie ratunku. Zadałem mu, co miałem na podręczu, lecz nie było polepszenia. W tem on mowi do mnie: „Tyś durak, ja cię nauczę, jak leczyć taką chorobę: idź do kramu, kup paczkę igieł hiszpańskich i rozpuść je w serwaserze (Scheidewasser). Zrobiwszy to, wlejesz mi lekarstwo w gardło; gdybym zaś przytomność utracił, chwyć mnie za nos i kręć dopóty, aż przyjdę do siebie.“ — Wzdrygnąłem się na tę receptę i oświadczyłem oficerom, że na to się nieodważę, bo takim lekarstwem zabiłbym jenerała. Na ten skrupuł odpowiedziano mi kilkoma nahajami przez plecy. Niebyło co robić, tylko pójść po igły i szerwaser, a przyniosłszy, sprepa rować tę niedźwiedzią mixturę i władz mu ją do paszczy. Zrazu wahałem się, lecz znowu parę nahajów przypomniało rozkaz. Wlałem więc, a widząc, że mu oczy w słup stanęły, zapomniałem o nosie i zacząłem ku drzwiom umykać. Baty napędziły mnie i przypomniały koniec recepty; jakoż porwałem Moskala za nos i kręcąc nim przez pięć minut, przywróciłem do życia, aż wydał zaspakające: charaszo! Poleżawszy przez kwadrans, zerwał się i wsiadł na konia.

Tenże sam opowiadał mi inny przypadek moskiewskiej kuracyi.

Wezwano mię do kozaka, w którym się wódka zapaliła, z gęby buchał mu gęsty dym. Wedle zwyczaju, kazałem lać weń mleko, urynę i inne używane na to lekarstwa; mimo tego dym ciągle buchał. Widząc to pułkownik od Dońców, nazwał mie durakiem i nauczył właściwego sposobu. Miał on cienki batożek, którego koniec roztrzepał i kazał mi wepchnąć go w gardło choremu i póty kręcić, dopóki śladów krwi nie obaczę. Zrobiłem, jak kazał; kozaka wymioty porwały i natychmiast ozdrowiał.

Z tego można mieć wyobrażenie, jaka to była dzicz, zesłana na nasze utrapienie.

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów dnia 20. Sierpnia

	płacą	żądają
	zł. w. a.	
I. Akcye.		
Kolej Karola Ludwika 200 złr. m. k	224 —	226 —
„ Lwowsko-Czerniowiecka 200 złr. w sr.	138 —	140 —
Banku hipotecznego 200 złr. w. a.	238 —	240 —
II. Listy zast. za 100 złr.		
Galicyjskiego Towarzystwa kred. 5% w. a.	87 90	218 —
„ „ „ 4% w. a.	79 25	88 50
„ „ „ 5% okres.	87 90	80 —
Banku hipotecznego 6% w. a.	92 80	88 50
Galicyjskiego Zakładu kredyt. włość. 6%	98 75	93 40
Ogóln. roln. kred. Zakl. dla Galicyi i Bukowiny 6% w. a.	90 10	100 —
III. Obligi za 100 złr.		
Galic. indemnizacyjne	86 75	91 20
Pożyczki krajowej z r. 1873	92 25	87 50
Losy miasta Krakowa	15 50	93 50
„ „ Stanisławowa	16 —	16 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 14	17 50
„ cesarski	5 19	5 21
20 franków	8 87	5 27
Półimperyał	8 92	8 94
Rubel śrebny	1 58	9 12
Rubel papierowy	1 53½	1 68
Pruskie bilety kasowe	1 63½	1 65½
Srebro	161 —	10 —

P. T.

Właściciele lub posiadacze domów i poszczególnych lokalów, bądź publicznych bądź prywatnych, — którzyby mieli do odnajęcia mieszkania dla gości podczas wystawy, w m. wrześniu, niechaj zechcą zgłosić się do komitetu wystawowego. (sala rady powiatowej).

Komitet wystawy.

OGŁOSZENIE.

Komitet c. k. Towarzystwa gospod. galic. ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, iż wraz z wystawą w Stanisławowie, odbędzie się w dniach 19. i następnych Września br. Zjazd gospodarzy, urządzony staraniem Komitetu w myśl §. 47. Statutu Towarzystwa gosp. gal.

Udział w zjeździe tym brać mogą nietylko członkowie Towarzystwa ale i inni gospodarze lub miłośnicy gospodarstwa wiejskiego.

Celem zjazdu jest rozbiór pytań z dziedziny gospodarstwa wiejskiego

Bliższe szczegóły jakoteż program w swoim czasie ogłoszone będą.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. gal.

Lwów, dnia 6. Sierpnia 1875. r.

Wiceprezes *Abrahamowicz.*

Za sekretarza Tow. Sekretarz i referent *B. Dwęski.*

1—3

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Rudolf Jastrzębski.**

Z drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie.